Nr. 298. Dnia 27 października. Czwartek. Dnia 15 (27) października 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś	Sabiny Panny.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.	Poniedz.:	Wolfanga Bisk.
Piątek:	Szymona Apost.	Zachód „ „ 5-ej „ 3.	Zachód „ „ 2 „ 58 w.	Wtorek:	Wszystkich Św.
Sobota:	Narcyza B.	Długość dnia godzin 10 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 8 (st. 1 c. 6).	Środa:	*Dzień Zaduszny.*
Niedziela:	Germana Bisk.	Ubyło „ „ 6 „ 8.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1°.	Czwartek:	Huberta Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 263.— Telefon Administr. 512.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Witomiła, jutro Władyboga.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś pierwsze przedstawienie francuzkiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „La dame aux Camelias"; jutro drugie przedstawienie francuzkiej trupy dramatycznej z udziałem pani Sary Bernhardt: „La Tosca";— Rozmaitości: dziś „Flirt"; jutro „Flirt";— Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Piękna Helena" (występ panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Ali-Baba" (występ panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8926 rs. 2 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Warszawski kantor Banku państwa, otrzymawszy polecenie powiększenia zakresu operacji kupna i sprzedaży papierów publicznych, delegował w dniu wczorajszym swego kontrolera, p. Wiktora Pniewskiego, na zebranie giełdy tutejszej. Obecność reprezentanta Banku prawdopodobnie ma związek z komunikowaną nam wiadomością o rozszerzeniu operacji Banku państwa.

= Dla łatwiejszego i skuteczniejszego czuwania nad wykupem we właściwym terminie odpowiednich patentów przez członków warszawskiego zgromadzenia kupieckiego dla siebie i swoich rodzin na rok 1893-ci, magistrat zwrócił się z żądaniem do urzędu starszych tego zgromadzenia o sporządzenie i zakomunikowanie listy osób, należących doń w ostatnim czasie.

= W warszawskim urzędzie podatkowym miejskim poruszono kwestję, czy osoby, wykupujące dokumenty gildyjne li tylko dla pewnych praw i przywilejów osobistych, a nie prowadzące żadnych operacyj przemysłowo-handlowych i nie posiadające żadnych odpowiednich zakładów, należy pociągać do opłaty podatku dochodowego. Wobec niezbyt jasnego tekstu instrukcji o tym podatku, zatwierdzonej przez p. ministra skarbu w d. 28-ym czerwca 1885 go r., rozstrzygnięcie stanowcze tej kwestji jest konieczne.

= Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu komisji, złożonej z techników miejskich z udziałem trzech obywateli, wyznaczonej do oszacowania gruntów, zajętych na zasadzie planu regulacyjnego z posesyj nr. 1606, 2461 i 2192 pod rozszerzenie ulic: Nowogrodzkiej, Nowolipia i Nizkiej, oszacowano grunt z posesji nr. 1606 przy ul. Nowogrodzkiej po rs. 61 kop. 74, z posesji nr. 2461 przy ul. Nowolipie po rs. 27 kop. 44 i z posesji nr. 2192 przy ulicy Nizkiej po rs. 20 kop. 58 za sążeń kwadratowy.

= Koleje zawiadomione zostały depeszą okólnikową, że wskutek uprzątnięcia zasp śnieżnych na kolei moskiewsko-kazańskiej, kolej ta znów przyjmuje odpowiedzialność za terminową dostawę towarów i ładunków.

= Zarządy kolejowe urzędownie zawiadomione zostały, że kwarantannę na granicy Rumunji w Ungeni dla podróżnych i towarów, przybywających z Rosji, skrócono do dni pięciu, zamiast jedenastu, a to wskutek osłabnięcia epedemji.

= Z decyzji zarządu dóbr państwa, jak donosi *Warsz. gub. wied.*, w dniach: 28, 29 i 30-ym listopada r. b. będą sprzedane poręby leśne za sumę 132,627 rs. w leśnictwach: warszawskiem, gostyńskiem, włocławskiem, piotrkowskiem, gidelskiem, olsztyńskiem, łazowskiem, krzepickiem, wieluńskiem, klonowskiem, przasnyskiem i zakroczymskiem.

= W celu usunięcia nieporządków w domu pod nrem 27-ym przy ulicy Smoczej, p. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.* zobowiązać właściciela, aby w ciągu tygodnia wybrukował miejsce, na którem jest śmietnik, aby ów śmietnik odpowiednio zdezynfekował, podwórze przed ustępem wyasfaltował, wyreparował bruk i przyjął drugiego stróża. W razie niespełnienia w określonym terminie tych rozporządzeń, właściciel zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z § 102, oraz będą doń zastosowane prawne środki przymusowe.

= Z uwagi na zbliżający się termin poboru, polecone zostało, jak donosi *Gaz. polic.*, dopilnować, aby wszyscy niestali mieszkańcy, będący w wieku poborowym, bezwarunkowo przed d. 13-ym listopada wyjechali do miejsc powołania. Właściciele i rządcy domów za przetrzymywanie popisowych, którzy się ukrywają przed powinnością wojskową, narażają się na odpowiedzialność karną.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie, jak donosi *Gaz. polic.*, z uwagi na dłuższe i ciemne noce wzmocnienia dozoru nad posterunkami policyjnemi, które należy jak najczęściej obchodzić. Nadto w celu zapobieżenia kradzieżom i dla zachowania bezpieczeństwa w nocy, polecono rozciągnąć ścisły dozór nad stróżami nocnemi.

= Jak donoszą *Warsz. gub. wiedom.*, wzywani są do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§ 326 i 327, zbiegli do Brazylji: Wilhelm Womna, liczący 48 l., i Bogumił Klejnbert 23 lat.

= Komisja poborowa powiatu warszawskiego została podzielona na dwa oddziały z następującemi terminami czynności losowania: d. 14-go listopada powinni się stawić mieszkańcy gmin: Piaseczno, Czyste, Falenty, Zaborów, Ożarów i Nowoświeczna; dnia 15-go listopada gminy: Czastków, Blizna, Mokotów, Młociny, Pruszków i Wilanów. Poborowi oddziału drugiego przystąpią do losowania d. 22-go listopada, termin ten obowiązuje gminy: Nowy Dwór, Jabłonna, Okuniew, Brudno, Nieporęt, Wawer, Zagóźdź

48

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Jakiś czas oni dwaj wychowywali się u krewnych matki—wielkich i możnych panów—na paniczów rosnąc, zaniedbani umysłowo i moralnie. Potem zabrała ich do siebie ciotka i wkrótce się rozłączyli, zrzadka się tylko widując. Piotruś się uczyć nie chciał, więc go oddano do terminu na młynarza; on przechodził gimnazjum, potem uniwersytet, z łaski ciotki, której odpłacić poprzysiągł, skoro tylko na człowieka wyjdzie.

W tem miejscu obudził się Maltas i rozejrzał się, przypominając, gdzie jest i z kim.

— Aha, zadrzemaliście!—zawołał.

— To pan spał!—zaśmiał się Józef.

— Broń Boże! Słuchałem waszego gwarzenia i tylko oczy przymknąłem, żeby wypoczęły.

— O czemże mówiliśmy, dziadku?—spytała Liza.

— O czem? Ktoby spamiętał! Oho, ktoś dzwoni. Pewnie radzca na preferansa!

Nie był to jednak radzca, ale Piotruś. Józef zdziwił się na jego widok, ponieważ nigdy tu nie przychodził.

— Nie spodziewałem się dzisiaj ciebie—rzekł.

— Żebyś wiedział, co się u nas stało! — odparł Piotruś markotnie.

— Co? co?—zagadnął Maltas ciekawie.

— Do nas nowy sierota nasza uciekła!

— W taki deszcz! A to się wybrała! —zaśmiał się Józef.—I nie znaleźliście?

— Gdzietam. Wykradł ją Adolf, nasz ajent zbożowy, i precz sobie pojechali.

— Awantura!—zawołał Maltas. — Czemuż się nie oświadczył i nie brał legalnie?

— On się oświadczał, ale starzy widocznie zlękli się kosztu wesela i odmówili mu.

— Także racja. Ha, ha, ha! I postawili na swojem. To majstrzy! O! dużo musieli już naciułać! Nie wiesz?—śmiał się Maltas.

— Nie—odparł Piotruś—a sądzę, że i oni nie wiedzą! Jedno przed drugiem się kryje. No, ale to nie koniec wypadków! Wuj się tem zmartwił, zgniewał i po południu legł chory. Nie wiem, co mu jest, ale brzydko patrzy.

— Był doktor?—wtrącił Józef, wstając.

— Gdy mu o tem wspomniano, począł krzyczeć i zabraniać, ale ciotka niespokojna posłała mnie do miasta po lekarza i ciebie kazała sprowadzić. Zdaje mi się, że ze starym źle.

— Jedźmy zatem!— rzekł Józef, żegnając się śpiesznie.

— Poczekaj!—zawołał Maltas. — Pojadę i ja. Jeśli źle jest, trzeba dopilnować testamentu.

Zadzwonił i kazał zaprzęgać, mocno tą sprawą zajęty.

Po chwili jechali z Józefem, za nimi Piotruś karjolką wiózł lekarza.

Młyn był w ruchu, warczący, dyszący, pełen światła i życia. Zato domek mieszkalny, z wyjątkiem jednego okna, stał ciemny i głuchy. W sieni Piotruś poświecił woskową zapałką i przy tem mdłem świetle trafili do salonu, gdzie chłopak zapalił lampę.

Nikt tu widocznie nie rządził, ani myślał. Piotruś poprowadził lekarza do chorego, a Maltas z Józefem pozostali, drżąc z zimna. Aferzysta zaczął chodzić po pokoju zamyślony. Wreszcie stanął przed swoim lokatorem, który nieprzyjemnie dotknięty stał przy zimnym kaflowym piecu.

— Wiesz, rachuję go na sześćdziesiąt tysięcy! — rzekł. — Coś mi tak kiedyś bąknął. I zdaje mi się, że dla ciebie to przeznaczał. Hm, trzeba się tylko dopilnować.

— Jest ciotka!—odparł obojętnie Józef.

— Co to, ciotka! Ona ma dosyć swojego. To jego oszczędności, i mówię ci, on ciebie lubił. Ho, ho! żebyś te pieniądze miał. Ja-bym ci je podwoił w rok! Mam nadzieję, że starego nakieruję, jak zechce! No! doktór wraca. Dowiemy się, jak stoi.

Doktór zapytany brwiami ruszył:

— Zapalenie oskrzeli, przytem inne chroniczne komplikacje. Stan nieszczególny, ale natura jeszcze odporna. Zobaczymy, co ranek przyniesie.

Siadł do pisania recept, Maltas na Józefa skinął.

— Pójdźmy go zobaczyć!—szepnął.

Józef niechętnie ruszył. Wzmianka o testamencie, pieniądzach, spadku, zmroziła go. Zdawało mu się, że nie godzien jest przystąpić do chorego, że go skrzywdził, ubliżył, oszukuje. Gdy wszedł, ścisnęło mu się serce.

Ciotka siedziała przy łóżku, na którem Maric leżał, ciężko oddychając.

Spojrzała na nich i wstała ze stęknięciem.

— Źle z nim!—szepnęła do Maltasa, niepamiętna w swym niepokoju dawnych uraz.

Józefa uścisnęła serdecznie.

— Przytomny?—spytał Maltas.

— O tak! Ale doktora się zląkł. Pierwszy raz go widzi w życiu. To ta obrzydliwa dziewczyna go tak podcięła! Słyszał pan?

— Słyszałem. Niech pani spocznie i będzie dobrej myśli. No, przywitaj wuja, Józefie, a potem panią wyprowadź i nakarm. Ja trochę przy nim posiedzę.

Chory poznał Józefa i dłoń jego uścisnął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i Góra. O terminie stawania do superrewizji interesowani będą zawiadomieni przy losowaniu.

= Na zasadzie § 36-go instrukcji egzaminacyjnej, podania od osób życzących sobie uzyskać stopień jeometry i budowniczego, przyjmowane będą w uniwersytecie warszawskim do dnia 15-go listopada r. b.

= W nadchodzącą niedzielę, o godz. 1-ej po południu, w audytorjum nr. 8-my uniwersytetu warszawskiego, lekarz Stanisław Bucielski bronić będzie publicznie rozprawy swej na stopień doktora medycyny p. t.: „O zmianach podkorowych ganglińów mózgu głowowego przy postępowym paraliżu u obłąkanych". Oponować będą profesorowie zwyczajni: Brodowski, Łukjanow i Popow.

= Na lekarza ochrony V-ej (przy ulicy Mokotowskiej) zaproszony został przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności dr. Dominik Wojciechowski, do ochrony XVI-ej (przy ulicy Żelaznej, róg Łuckiej) dr. Michał Sadowski i do ochrony III-ej (przy ulicy Śliskiej) drowie: Izydor Szenhak i Józef Jaworski.

= Nowo mianowani: naczelnik wydziału mechanicznego kolei nadwiślańskiej, inżenier-technolog Łapczyński, oraz naczelnik głównych warsztatów mechanicznych inżenier-technolog Ostriakow, objęli już obowiązki służbowe.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Petersburga główny kontroler kolei terespolskiej rz. r. st. Smitten, wyjechali zaś do Petersburga urzędnicy do szczególnych poruczeń ministerjum spraw wewnętrznych: rz. r. st. Sołdatienkow i rz. r. st. Kostrow. Prokurator warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Turau wyjechał do Płocka, kamerjunkier Najwyższego Dworu r. st. Kanior, naczelnik kolei terespolskiej inżenier Izmajłow i naczelnik oddziału buchalterji głównej kolei nadwiślańskiej Rapaport do Petersburga.

= W przejeździe z Cesarstwa za granicę bawił wczoraj przez kilka godzin w Warszawie dr. Heanke, lekarz amerykański, członek kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, dokonywający specjalnych studjów nad cholerą.

= Wystawa skór.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wystawy skór i wyrobów ze skóry postanowiono zaprosić do grona komitetu pp.: L. Szwedego, J. Rentla i B. Michalskiego, którzy, o ile nam wiadomo, wybór ten przyjęli.

Przy tej sposobności komitet zajmował się sprawą urządzania w czasie wystawy objaśnień co do niektórych nowszych procesów produkcji w różnych gałęziach przemysłu, wystawą objętych, przez właściwych techników.

Nie ulega wątpliwości, że objaśnienia takie zaciekawićby mogły nietylko fachowców, ale i wiele osób z publiczności, zwiedzającej wystawę.

Spodziewamy się więc, że komitet wystawy nie napotka trudności w urzeczywistnieniu tego zamiaru.

= Biuro rolnicze.

Dwaj ziemianie pp.: Jarosław Chomiński i Tadeusz Krukowski opracowali projekt biura rolniczego.

Zadaniem instytucji byłoby załatwianie wszelkich interesów ziemiańskich a więc: przeprowadzanie melioracyj rolnych, pośredniczenie w zbycie produktów i nabywaniu utensylij gospodarczych, takież pośredniczenie w sprzedaży i kupnie lub zadzierżawianiu oraz parcelacji folwarków, stręczenie rządców i w ogóle oficjalistów rolnych.

Inicjatorowie nowej instytucji projekt swój obszernie wymotywowany przedstawią do oceny członków sekcji przemysłu rolnego w Towarzystwie przemysłu i handlu.

= Z kolei wilanowskiej.

Zarząd spółki kolei wilanowskiej zamierza niebawem zwołać ogólne zgromadzenie uczestników, celem przedstawienia kilku spraw, mających znaczenie dla rozwoju przedsiębierstwa.

Jakkolwiek obrachunek z pierwszego roku, a raczej półrocza eksploatacji całkowicie ukończonej linji bezwątpienia przedstawi się bardzo korzystnie, przecież interes mógłby o wiele lepiej się rozwinąć, gdyby zamiast koni użyto motoru elektrycznego.

Zaprowadzenie takiego motoru wymagałoby znakomitych nakładów, czyli wypuszczenia nowych udziałów.

Druga niemniej ważna kwestja dotyczy przedłużenia linji tramwajowej w dwóch kierunkach, mianowicie: od Marcelina do Wierzbna i od Wilanowa do Natolina, oraz do Jeziorny.

W powyższych sprawach, jako zasadniczo zmieniających główne punkty kontraktu spółkowego, mogą decydować tylko uczestnicy przedsiębierstwa.

= Gospodarstwa rybne.

Dowiadujemy się o kilku na większą skalę założonych świeżo gospodarstwach rybnych.

Na granicy gubernji warszawskiej i siedleckiej, pod Kotuniem, w Broszkowie, majątku p. Stanisława Bujny, urządzono w jesieni trzysta morgów stawów, na wiosnę zaś obszar zalanej przestrzeni powiększonym będzie do pięciuset morgów.

Dotychczas w okolicy tej istniało gospodarstwo rybne u p. Lucjana Rożańskiego w Chlewiskach na znacznie mniejszej przestrzeni.

Obecnie, oprócz Broszkowa, zakładają w tej okolicy sztuczne i racjonalnie prowadzone rybołówstwa: p. B. Kuszell w Żeliszewie (100 morgów) i p. Konrad Korybut-Daszkiewicz w Ozerowie (60 morgów).

Okolica pełna źródeł wybornie nadaje się do gospodarstwa rybnego.

Zalane zostały przeważnie nieużytki i zarośla leśne przy użyciu grobli.

= Ludzie bez rąk.

Z powodu produkcyj w salach redutowych p. Jean de Henau'a, malarza *à la minute*, muzyka i strzelca bez rąk, wykonywającego te czynności tylko za pomocą nóg, nadmienić możemy, iż podobne, lubo nie w takim stopniu widowisko dawała w Warszawie w r. 1838/9 kobieta bez rąk, zwana Rozalina.

Miejscem jej popisów był wynajęty na ten cel sklep na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu niegdy dyrektora urzędu loterji, ś. p. Symeona Wernera, dziś nie istniejącym: w miejscu bowiem tem stoi obecnie gmach resursy obywatelskiej.

Otóż owa Rozalina, mimo że Warszawa liczyła wtedy 130,000 ludności, sprowadzała jednak bardzo wielu spektatorów.

Pisała ona nogami i autografy swoje na pamiątkę rozdawała, strzelała z pistoletu i grała na harmonijce.

Niezwykłe te przedstawienia niemałą wywoływały sensację, a najlepszym tego dowodem jest to, że *Kurjer Warszawski* z pomienionej epoki przy ogłoszeniach produkcyj Rozaliny dawał w swych łamach odpowiednią winietę, co na owe czasy było osobliwością.

Po owej Rozalinie dopiero w październiku 1871 r., t. j. w lat trzydzieści kilka, podobne widowisko pojawiło się w naszem mieście.

Była to panna Ebbighausen, również pozbawiona rąk, których czynności zastępowała jaknajdokładniej nogami.

Popisywała się ona najpierw w jednym z lokalów sklepowych na Nowym Świecie, po za statuą Kopernika wynajętym, a później w zabudowaniu teatru Rappo, niegdy przy ul. Włodzimierskiej istniejącem.

= Bolesne żarty.

Wczoraj w szynku przy ul. Bugaj pod № 8-ym Juljan Szachowski, liczący 43 lata wieku, zaczął się mocować z szyprem, Janem Otto.

Sz., rzucony na stół, otrzymał głęboką ranę w głowę, tak, iż zaszła potrzeba odwiezienia go do szpitala.

= Zemsta kobiet.

Robotnik fabryczny, Jan Węsierski, przechodząc przez przedmieście Koło, został uderzony kamieniem w głowę.

Po chwili zasypał go cały grad kamieni.

Węsierski, trzykrotnie zraniony, upadł i stracił przytomność.

Był to atak zemsty kilku kobiet, o których W. miał rozpuszczać potwarcze wieści.

Trzy z nich: Agatę Bukowską, Leontynę Jagielską i Marjannę Kruszewską pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

= Przez sufit.

Mieszkanka Mokotowa, Rozalja Rasz, w pralni przy ul. Dobrej pod № 1-ym, w skutek załamania się podłogi, wpadła przez sufit do dolnego lokalu.

Wskutek tej podróży niespodziewanej R. uległa potłuczeniu i odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Rozbiegany koń.

Stojący nad brzegiem Wisły koń Hersza Michera, przy zaprzęganiu do wozu wyrwał się i przewrócił furmana, który złamał nogę.

Rozhukany rumak przewrócił dalej Mikołaja Owczarskiego i Zuzannę Hutnikową.

Owczarski, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nic doznał, Hutnikowa zaś poniosła niebezpieczne obrażenie krzyża i zwichnęła rękę.

Szalone zwierzę wpadło następnie do wody i utonęło.

= Z miłości.

W dniu wczorajszym pod № 46-ym przy ul. Marszałkowskiej praktykant felczerski, Ludwik Prawowski, liczący 20 lat wieku, nagle zaniemógł.

Odurzający zapach karbolu naprowadził na domysł, iż P. uległ otruciu.

Odwieziono go niezwłocznie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie młodzieniec, pomimo energicznego ratunku, nie odzyskawszy przytomności życie zakończył.

W pozostawionym liście despirat oznajmia, iż się zakochał, a postanowił umrzeć, ponieważ miłością jego wzgardzono.

= Nagły zgon.

Zamieszkała przy ul. Mostowej pod № 105-ym Marjanna Brzezińska, licząca 62 lata, zmarła nagle.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Doroczne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei dąbrowskiej odbędzie się d. 28-go października, o godz. 1-ej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa przy ulicy Królewskiej pod № 35-ym. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 11-go listopada.

— D. 28-go października, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— D. 28-go października, w warszawskiej wojenno-okręgowej radzie intendentury, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. prowjantu i owsa do magazynów: warszawskiego i brzesko-litewskiego.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Kamilla ze Starczewskich

OLSZEWSKA,

przeżywszy lat 72, zmarła w dniu 26-ym października 1892-go r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w d. 28-ym b. m., tj. w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Chłodnej № 46 na cmentarz powązkowski, na które to obrządki pozostałe dzieci, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —0000—

† Ś. p. WILHELM KAROL

Emsmann,

obywatel m. Warszawy i majster rzeźniczy, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 25 b. m., przeżywszy lat 46. Pogrążeni w głębokim smutku: żona, dzieci, ojciec, brat i siostry zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Stanisława na Woli, w dniu 27-ym października, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godz. **12-ej i pół** w poł., na cmentarz powązkowski. —4015

† Matka z rodziną składają serdeczne podziękowanie szanownym księżom, zwierzchnikom, kolegom i znajomym za okazane współczucie przy odprowadzeniu zwłok

ś. p. Sylwina Groszkowskiego

na miejsce wiecznego spoczynku.

—4016— **Groszkowska.**

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 24-go października.

Ostatni wczoraj dzień wyścigów wypadł ze wszystkich jesiennych najlepiej. Pogoda była zimowa; sucho, słonecznie, aż do godziny 5-ej po południu, więc publiczność jeszcze raz chciała użyć powietrza, tłoku i wzruszeń. Powrót do domu odbywał się wśród deszczu.

Wczesna w całej Europie zima jest niespodzianką podobno nawet dla meteorologów. Otóż utrzymują strzelcy, wogóle lubownicy polowania, że oni jedni dawno o tem wiedzieli, że zima naraz schwyci, albowiem już w drugiej połowie września odleciały bekasy i gęsi, a leśne zwierzęta zaczęły zmieniać farbę.

Sara Bernhardt grała wczoraj po południu „Fedorę" na dochód towarzystwa ratunkowego; potem zwiedziła pracownię Goldsteinera na Waehringu, gdzie robią jej biust i poprawiła w modelu glinianym układ kołnierza; wieczór grała „Damę kameljową", a dzisiaj odjechała do Pragi. Zdaje się, że mogłaby ona brać skuteczny udział w wyścigu na wytrwałość i odległość. Finansowym rezultatem występów jest—niedobór. Ale bo też loża kosztowała 50 złr., krzesło 15 złr.—na widowiska, w których ją Wiedeń od 15-tu lat oklaskiwał.

Towarzystwo ochrony zwierząt wniosło protest przeciw wyścigom dystansowym, maltretującym konie bez użytku i celu. Jeżeli już muszą się odbywać, to niechajby przynajmniej dobra kondycja konia była warunkiem zwycięztwa i nagrody.

Opera tutejsza nie będzie przedstawiać czeskich oper; znaleziono dużo zarzutów przeciwko muzyce, a więcej jeszcze przeciw libretom. Firma wydawnicza Józefa Weinbergera nabyła prawo publikacji partycyj oper Smetany, a nadto zawiązało się przedsiębiorstwo, które zbiera towarzystwo operowe ze 180 osób i będzie przedstawiać opery czeskie po całej Europie i Ameryce. Wartoby wejść w układy z tem przedsiębiorstwem względem oper Moniuszki, zwłaszcza, że ma ono możność nabycia wspaniałych kostjumów do nich, pozostałych po wiedeńskich przedstawieniach.

Otrzymałem dzisiaj *Die wertliche Post-Missisipi Blaetter* z d. 9-go b. m., wychodzącą w St.-Louis, rocznik 35-ty. W numerze tym znajduje się sprawozdanie z przedstawień oper Moniuszki. Autorka, pani Otylja Bondy, podnosi wartość muzyki.

Kilkakrotnie zapytywali mnie anglicy, czy pojedzie jakie towarzystwo z operami Moniuszki do Paryża i Londynu i zapewniali, że zadawniona faktura tych oper zgoła by tam nikogo nie raziła, a oryginalność i świeżość muzyki, baletów, kostjumów, chórów, zapewniłaby tam wielkie powodzenie. Zaręczano mi, że byleby się tylko kto tem zajął, to przedsiębiorcy teatralni, zachęceni pochlebnemi raportami z wystawy wiedeńskiej w pismach angielskich

holenderskich i amerykańskich, dobijaliby się o zawarcie układów. Czesi umieją dobrą chwilę wyzyskać...

Przybył tu nowy tak zw. teatr „kolibrów" w salach towarzystwa ogrodniczego. Są to karły i karlice, którzy śpiewają, tańczą, odgrywają wesołe sceny i pokazują sztuki ze słoniami miniaturowemi, wielkości zaledwie wołu.

Jako pendant do zbioru lalek królowej angielskiej, przybył tu dzisiaj cały transport, jako podarunek cesarzowej dla wnuczki po arcyksięciu Rudolfie. Lalki przedstawiają całą kostjumową etnografję Węgier, magnatów i chłopów węgierskich, słowackich, rumuńskich, niemieckich, serbskich, bułgarskich, żydowskich—wszystko to są węgrzy!—nie brakuje też honwedów, drużyn weselnych i t. p.

Jest marzeniem wiedeńczyków, ażeby mogli po zaprowadzeniu odpowiednich komunikacyj, mieszkać za miastem, na wsi, we własnych domkach. Marzeniu temu odpowiada wyborna książka „Mały domek z ogrodem"—*Das kleine Haus mit Garten*—wydanie Hartlebena. Wyłuszcza autor korzyści i przyjemności własnego kąta, urządzenie domu, podaje kosztorysy, sposoby założenia i utrzymania ogródka. Dziełko to zasługuje na polecenie; może ono dla interesowanych być bardzo pożytecznem.

Dyrekcja Opery zaprosiła na występy z zamiarem stałego zaangażowania panny Ireny Abendrotówny, lecz zdaje się, że występy te nie przyjdą do skutku. Intendent bowiem teatrów królewskich w Monachjum, p. Perfell, pisał do tutejszego intendenta, barona Bezecny'ego, że śpiewaczki tej odstąpić nie chce i prosi, ażeby mu jej nię odbierano. Wystąpiła ona już tam w 28-iu operach i jest ulubienicą publiczności. Intendent oddaje jej największe pochwały i oznajmia, że gażę jej podniesie i nie puści. *A.*

*

Berlin, 25-go października.

Liczba uczestników w uroczystościach, odbyć się mających d. 31-go b. m. w Wittenbergu, będzie bardzo znaczna. Podług ostatnich wiadomości, oprócz cesarza i niemieckich książąt protestanckich, wezmą w nich udział pierwsi dostojnicy władz państwowych i kościelnych, władze prowincjonalne saskie, reprezentanci rządów kościelnych krajów niemieckich, wszyscy jeneralni superintendenci monarchji, reprezentacje t. zw. stowarzyszeń synodalnych, wielka ilość duchowieństwa protestanckiego z całego kraju i z prowincji saskiej. Administracja kolei państwowych wysyła kilka pociągów nadzwyczajnych z różnych punktów kraju do Wittenbergu. Bilety po cenach znacznie zniżonych będą wydawane, skutkiem czego spodziewają się w Wittenbergu ogromnego napływu gości z kraju i zagranicy.

Z okazji 400-ej rocznicy odkrycia Ameryki rektor uniwersytecki, prof. Virchow, wydał świeżo album, mieszczące w sobie ciekawą kolekcję typów czaszek amerykańskich. Album to, wydane p. t. „Crania ethnica americana", stanowi cenne uzupełnienie artykułów, na ten temat drukowanych w „Czasopiśmie etnologicznem berlińskiem", wychodzącem pod redakcją A. Bastiana, R. Hartmanna, R. Virchowa i A. Vossa, nakładem Ashera i sp. Na 26-iu tablicach widzimy ryciny czaszek, znalezionych na całym obszarze kontynentu amerykańskiego, jako to: w Patagonji, Argentynie, Chili, Peru, Brazylji, Kolumbji, Meksyku i w Północnej Ameryce aż do półwyspu Labrador. Piękne rysunki, artystycznie wykonane, są dziełem długoletniego rysownika Virchowa, Emila Eyrichsa, który wykonał je w naturalnej wielkości z matematyczną ścisłością podług zdjęć fotograficznych i to każdą czaszkę w przyjętych pięciu normach. Pod koniec tekstu, dołączonego do rycin, dochodzi Virchow do wniosku, że początkowa historja ludzkości w Ameryce chyba nie doczeka się rzeczywistego postępu, ponieważ niższego rzędu czaszki amerykańskie nie pozostały na pierwotnym poziomie, lecz uległy degeneracji, mianowicie w okolicach Utah, gdzie indjanie już oddawna mieli przewagę. Tam czaszki nie mają charakteru pierwotnego, lecz wszystkie posiadają cechy senilizmu.

Dokonano w sobotę próby wystawienia na scenie teatru Krolla romantycznej opery Webera „Oberona". Dzięki gustownej wystawie, zręcznej zmianie scenicznej dekoracyj, prowadzeniu po mistrzowsku orkiestry przez kapelmistrza Jana Doeblera i znakomitej grze występujących artystów, osiągnięto rezultat wcale pomyślny. Pani Moran-Olden jako Rezia organem swoim metalicznym, pełnym, o szerokiej skali, formalną burzę wywołała oklasków. Oberona poprawnie odśpiewała panna Gadski; i panna Wenzel jako Fatina, i p. Meyer jako Scherasmin zasłużyli sobie na uznanie. Pod względem dramatycznym panna Detschy jako Roschana odegrała rolę swoją bez zarzutu. Jak się zdaje, opera zimowa u Krolla nie mniejszem cieszyć się będzie powodzeniem od letniej, rozporządzając znakomitemi siłami scenicznemi i wzorową reżyserją.

W Belle-Alliance teatrze, opustoszałym po ucieczce Junkermanna, dawniejszy dyrektor Victoria-teatru, Litaschi, zamierza wystawić znaną sztukę „Podróż około świata w 80 dniach". Jeżeli plan ten się urzeczywistni, uzasadniona będzie nadzieja, że z licznego zastępu personelu artystycznego, błąkającego się obecnie bez zajęcia po ulicach Berlina, część przynajmniej znowu znajdzie zajęcie. *K.*

*

Paryż, 24-go października.

Dzień wczorajszy poświęcony był przeważnie rozdawaniu nagród. W Trocadero odbyła się doroczna uroczystość dla sierot po jubilerach i zegarmistrzach, wychowywanych kosztem kasy stowarzyszenia, pozostających pod nadzorem i opieką rady zarządzającej. Prezydował tu minister Bourgeois w otoczeniu kilku deputowanych. W mowie swej skreślił minister dzieje instytucji, założonej w r. 1869-ym i winszował osiągniętych rezultatów. Nastąpiło potem rozdanie nagród, a drugą część koncertową wypełnili bezinteresownie artyści Opery i Komedji francuzkiej. W lokalu towarzystwa ogrodniczego rozdawano nagrody słuchaczom i słuchaczkom wykładów popularnych towarzystwa „Association polytechnique" z 7-go cyrkułu. Tu przewodniczył poeta Coppée. Także sama uroczystość odbyła się w Sorbonie dla słuchaczy wykładów urządzanych przez towarzystwo „Union française de la jeunesse", gdzie obowiązki prezesa spełniał podsekretarz stanu, Jamais. Największą atoli była 6-ta doroczna uroczystość towarzystwa „Société de Sauvetage". Odbyła się ona w wielkim amfiteatrze Sorbony, pięknie udekorowanym. Przewodniczył jej deputowany Hubbard. Najprzód jeden z członków zarządu zakomunikował, że na ostatnim kongresie w Nancy w lipcu r. b. zadecydowano połączenie wszystkich we Francji towarzystw ratunkowych, co zjednoczy 25—30,000 członków. Następnie odczytał sprawozdanie roczne z działalności towarzystwa, a wreszcie zakończył wspomnieniem o zmarłych w ciągu ubiegłego roku. Na wyróżnienie zasługuje Pécard, który zmarł na atak apoplektyczny w chwili, gdy rzucił się do wody, aby po raz 50-ty ocalić człowieka od śmierci. Nastąpiło rozdanie nagród—dyplomów i medali, wraz z wyszczególnieniem czynów i okoliczności im towarzyszących. Odczytywanie tej listy ludzi zdolnych do poświęcenia się i to nieraz wielokrotnego, było nader interesujące. Wśród obdarzonych niemało było i dzieci, jak np. 14-letni Lud. Fauquet, który wyratował tonącą matkę, 9-letni M. Barnabé, który wydobył z wody 7-letniego towarzysza zabawy, albo nareszcie 4-letni Le Goff, który wskoczył do wody po swą 2-letnią siostrzyczkę!

Zdrowie Taine'a budzi poważne obawy. Znakomity estetyk cierpi od dość dawna chorobę cukrową, ale w ostatnich dniach stan jego znacznemu uległ pogorszeniu. Również niebezpiecznym jest stan zdrowia Sully-Prudhomme'a, który przebywa na wsi w otoczeniu rodziny i nikogo nie przyjmuje.

Zmarł tu nagle w 72-m roku życia Henryk Lavoix, lektor Komedji francuzkiej, konserwator oddziału medalów w bibljotece narodowej, a obok tego krytyk dramatyczny tygodnika *Illustration*. *Z,*

*

Londyn, 21-go października.

Margrabia of Ailesbury, szef jednej z najstarożytniejszych rodzin angielskich, par królestwa zjednoczonego, schodzi coraz niżej. Wsławił się on za młodu, gdy był lordem Savernake, szukaniem towarzystwa sportujących rzeźników i dorożkarzy. Odziedziczywszy olbrzymie majątki ziemskie, zbankrutował w przeciągu czterech lat i zmuszony był sprzedać odwieczne posiadłości Ailesburych. Nabywcą jest lord Iveagh, piwowar i właściciel fabrycznej marki porteru Guinness. Dzisiaj, margrabia staje przed kratkami sądu w Edymburgu, oskarżony o „wygranie" w bakarata 5,000 fst. od niejakiego Maxwella, którego wpierw spoił do nieprzytomności.

Dziś lub jutro zadecydują sędziowie przysięgli o losie dra Neill'a. Wygłoszona wczoraj obrona była świetną, a opierała się na tem głównie, że oskarżony, wiodący w Londynie życie rozpasane, mógł był słyszeć o zmarłych tajemniczo dziewczynach, mógł podejrzewać, że umarły wskutek strychniny—zadanej im przez nieznanego dotąd zbrodniarza—i dlatego chciał skorzystać z okropnych sposobności, by szantażem napełnić kieszenie. Mowę obrońcy przyjęto oklaskami, nie dlatego, iżby kto nie wątpił o winie Neill'a, lecz z powodu genjalności wywodów krasomówczego adwokata Geoghegan'a.

Choć jeden teatr po drugim bankrutuje tu tego roku, Court Theatre wystawił wczoraj nową komedję Simsa—„Gwardzistę". Bohater jej opiera się wejściu w związek małżeński z rekomendowaną sobie dziewczyną, gdyż kocha się w jakiejś nieznanej mu z nazwiska piękności. Tymczasem okazuje się, że nieznana piękność jest właśnie narzucaną mu panną. Sztuka jest napisana dla galerji, która też w tym teatrze, jak we wszystkich innych, prócz oper, sama jedna jest zapełniona.

Skrajne sekty protestanckie wysiliły się do ostateczności na urządzenie mityngu, który miał protestować przeciwko dokonanemu wyborowi Knill'a do godności lorda-majora Londynu. Tymczasem tak tu już zatarły się wcale niedawne jeszcze tradycje „antypapieżników", że chociaż Knill jest otwarcie gorliwym katolikiem—i jako taki zapowiedział, że nie weźmie osobistego udziału w urzędowych nabożeństwach protestanckich—na mityng przybyło zaledwie kilkaset osób i cała sprawa została ośmieszona przez prasę. Uczestników zebrania wygwizdała publiczność na ulicach.

Minister spraw wewnętrznych przychylił się do prośby delegacji klubów radykalistycznych stolicy i cofnął zakaz odbywania publicznych demonstracyj na skwerze Trafalgarskim. Wielkie ztąd niezadowolenie w sferach przemysłowych, zwłaszcza między kupcami i właścicielami hotelów w pobliżu skweru. *Ed. N.*

*

Rzym, 22-go października.

Najważniejszym punktem wyborczej mowy ministra wojny, jenerała Pelloux, którą miał onegdaj w Livorno, było oświadczenie, iż roczne zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na uzbrojenie i utrzymanie wojska dochodzą cyfry 246 miljonów lir, czyli franków włoskich, ale nie przechodzą, i na przyszłość, jeżeli nieprzewidziane nie zajdą wypadki, przechodzić jej nie będą.

Uczta wyborcza, dana dla p. Brina, ministra spraw zagranicznych, odbędzie się w Turynie d. 27-go b. m. Mowa jego obudza zawczasu ciekawość publiczną.

Rząd włoski, pospołu z niemieckim, zażądał zezwolenia rządu austrjackiego na ogłoszenie części traktatu potrójnego przymisrza, odnośnej do układów istniejących między Włochami a austro-węgierskiem cesarstwem. Ogłoszenie to miało na celu dowieść Francji, że dążność potrójnego przymierza była i jest całkiem pokojową. Ale na kroki, uczynione przez p. Brina w tej mierze, rząd austrjacki, opierając się na artykule traktatu, który nakazuje tajemnicę o układach trojga mocarstw, w razie nawet, gdyby dwoje z nich jawności tych układów żądało, odpowiedział p. Brinowi stanowczą odmową, wymawiając się tem, że nie chce dawać w ręce opozycji broni przeciwko sobie, i całego stronnictwa klerykalnego w Austrji poruszać, co stałoby się nieuniknionem od chwili wyjawienia traktatu. Austrja bowiem, jak twierdzą, zapewnia w nim razem z Niemcami zjednoczonym Włochom wieczyste posiadanie Rzymu w razie, gdyby jakiebądź mocarstwo chciało się targnąć na ich stolicę. Jednem słowem, Austrja zobowiązała się tak, jak Niemcy, niedopuścić nigdy odbudowania doczesnej władzy Papieża w Rzymie.

Niezgoda i polityczne nieporozumienia katolików francuzkich między sobą, oraz inne zatargi w innych stronach sprawiły, że datki na mszę jubileuszową Papieża wyniosły razem w przeciągu jednego tylko miesiąca 15,000 franków.

W Watykanie są wielce ucieszeni z powodzenia nuncjusza Galimbertiego podczas pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu. Cesarz, wchodząc do hr. Kalnokyego, spotkał wychodzącego nuncjusza, zatrzymał się i rozmawiał z nim 20 minut, a ksiądz Galimberti z tej rozmowy swej z niemieckim władzcą wnet szczegółowe przesłał sprawozdanie Ojcu św. Te względy cesarskie wielce podniosły w Rzymie kredyt ks. Galimbertiego, który ma tutaj wielu nieprzyjaciół. Zdaje się coraz prawdodobniejszem, iż otrzymawszy w grudniu kapelusz kardynalski, zostanie on sekretarzem stanu na miejsce kardynała Rampolli. Razem z nuncjuszem wiedeńskim otrzymaliby purpurę: monsignor Cretoni asesor Inkwizycji, o. Graniello sekretarz kongregacji biskupów i regularnych, o. Bernardyn z Portogruaro dawny jenerał franciszkanów, i arcybiskupi z Dublina, Edymburga i Westminsteru. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 26-go października. (*T. Aj. p.*) — Redaktor-wydawca gazety *Nowosti* oświadcza, iż wiadomość *Jużn. kraja* o przejściu *Nowosti* w inne ręce, jest zmyśloną.

WYROK.

Wilno 26-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)—W dniu dzisiejszym departament karny tutejszej izby sądowej przystąpił do roztrząsania sprawy apelacyjnej Augusta hr. Potockiego i Wiktora Klimkiewicza, oskarżonych i osądzonych przez sąd okręgowy w Mińsku z powodu zmowy przy licytacji dóbr Berezyna. Oskarżonych bronią adwokaci przysięgli Turczaninow i Szostakowski. Akcję cywilną popiera adwokat przysięgły Stenger.

Wilno 26-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)—W sprawie hr. Potockiego i Klimkiewicza, izba sądowa wyrok sądu okręgowego zatwierdziła na punkcie kary pieniężnej za zmowę przy licytacji. Powództwo cywilne oddalone.

REFORMA PODATKOWA.

Berlin 26-go października. (*T. pr. Kur. W.*)—Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie pruskiej rady ministrów, na którem przyjęto jednomyślnie przedstawione przez Miquela projekty reformy podatkowej.

CHOLERA.

Wiedeń 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Sygnalizują trzy wypadki podejrzane.

Hamburg 26-go października. (*T. pr. K. W.*)—Wczoraj zameldowano sześć wypadków zasłabnięć na cholerę, jeden śmierci.

Wrocław 26-go października. (*T. pr. K. W.*)— Handlarzom artykułów żywności, pochodzącym ze Szlązka austrjackiego i Galicji, wręczono dekret landrata katowickiego, nakazujący im opuścić granice państwa pruskiego. Prezes rejencji opolskiej, do którego się odniesiono, udzielił im tylko krótkiej zwłoki w celu załatwienia interesów osobistych, z dodatkiem, że nie widzi potrzeby cofnięcia dekretów banicyjnych.

Toruń 26-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Ze stacyj obserwacyjnych w Silnie i przy ujściu Brdy donoszą, że w każdej z nich zaszedł wypadek natury cholerycznej. Zmarła tutaj w niedzielę żona szypra, Apolinarego Swierskiego, Ludwika, z domu Gutowska, w wieku 56 lat, i to wśród objawów cholerycznych. Zwłoki odwieziono do trupiarni miejskiej, a wydzieliny wysłano do bakterjologicznego rozpoznania do Berlina.

Wiedeń 26-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Z powodu artykułu, zamieszczonego w paryzkiem piśmie *Revue de cavallerie* o kawalerji austrjackiej, minister wojny wydał rozporządzenie, ażeby wobec oficerów zagranicznych, przybywających do Austro-Węgier nie z urzędowemi poleceniami, zachowywać się powstrzymująco i nie nastręczać im sposobności do obznajmiania się z porządkami wewnętrznemi oddzielnych części armji.

Berlin 26-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Słychać, że książę Bismark zajął się przejrzeniem całej spuścizny literackiej Lotarjusza Buchera.

Berlin 26-go października. (*T. pr. K. W.*) — Opozycja przeciw projektowi reformy wojskowej wzrasta w prasie.

Berlin 26-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— W południowych Niemczech pada ciągle śnieg.

Lipsk 26-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zmarł tutaj słynny komentator pandektów prof. Windscheid.

Paryż 26-go października. (*Tel. Ajen. półn.*) — Wyrok, wydany przez prezesa ministrów, Loubeta, w sprawie rozruchów w Carmeaux, wywołanych oddaleniem przez administrację kopalni robotnika Calvignaca, który został wybrany na mera, składa się z trzech punktów: 1) Calvignacowi należy przywrócić ponownie miejsce robotnika w kompanji, przyczem ma być uwalniany od pracy na każdy czas, w którym spełnia obowiązki mera; 2) kompanja powinna przyjąć znów do zajęcia wszystkich robotników, uczestniczących w bezrobociu, z wyjątkiem tych tylko, którzy zostaną skazani sądownie; 3) dyrektor kompanji pozostaje na swojem stanowisku.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go października. (*Telegram prywatny Kurj. W.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był początkowo cokolwiek lepszy a kursa, dzięki mniejszemu zaofiarowaniu, zdołały się nieco poprawić. Pod koniec posiedzenia jednakże tendencja osłabła znacznie. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 200.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.50 i straciły następnie 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 30 fen., a w dostawowych obniżyły się natychmiast o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 45 fen., krótki Petersburg o 50 fen., a długoterminowy o 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach wyżej o drobnostkę (krótkie 170.05, a długoterminowe 169.10). Listy zastawne ziemskie spadły o 10 kop., pożyczki wschodnie II-ej emisji również o 10 kop. (64.20). Listów likwidacyjnych nie dotykano. Więcej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie i kupony celne, tyleż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^3/_8\%$. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto miało dziś tendencję mocniejszą i oddawane było drożej o 50 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 26-go października. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*)—

Bil. bank. rus. w tr. nast.	201.30	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.25	Akcje kredytowe	164.75
Wek. na Petersb. krót.	200.90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199.80	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	201.—	Żyto w tow. gotow.	140.50
Wschodnia poż. II em.	65.10	Żyto na wiosnę	140.25
Listy zast. serji I-ej	63 70		

Kursy z d. 25-go października: 201.—, 200.80 200.40, 199.60, 201.25, —.—, 63.80 165.10, 140.—, 140.—.

Z SĄDÓW.

O zabójstwo

Akt oskarżenia w sprawie Bogusławy Brzezickiej, oskarżonej o zabójstwo Gerlachowej w celu rabunku i o sfałszowanie dokumentów pieniężnych, nadesłany został w dniu wczorajszym wraz z aktami do sądu okręgowego warszawskiego.

Sprawa sądzoną będzie w pierwszym wydziale karnym tegoż sądu. Wejście na salę posiedzeń będzie dostępne tylko za biletami.

Obronę oskarżonej wnosić będzie adw. przys. J. M. Kamiński.

Oprócz znacznej liczby świadków, do sprawy wezwani będą eksperci: Artur Sulimierski, nauczyciel szkoły handlowej w Warszawie, Eugenjusz Łypaczewski, nauczyciel szkoły rzemieślniczej, Aleksander Przewóski, profesor anatomji warszawskiego uniwersytetu, Gawryłow, lekarz miejski, oraz dr. Troicki, inspektor warszawskiego urzędu lekarskiego.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 26-ym października. — Przy dowozach niewielkich, usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było mocne, przy nieco wyższych notowaniach. Pszenicy ofiarowano 400 korcy, wyborową sprzedawano po 6.70, białą po 6.55, pstrą i smolną wcale się nie zajmowano. Żyta dowóz wynosił 600 korcy, obracano wyjątkowo wyborowem ziarnem, za które 5 rs. do 5.25 płacono. Owsa wystawiono na sprzedaż 300 korcy, tendencja dla owsa nie zmieniona, płacono względnie do gatunku po 2.85—3.30. Grochu dowieziono 100 korcy, osiągano 6.75 przy ogólnie mocnej tendencji.

Gdańsk dnia 24-go października. — Pszenica krajowa osiągała, przy spokojnym obrocie, ceny prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą obciągniętą obsadzoną 136 f. 126 mar., pstrą stęchłą 126 f. 128 mar., pstrą cokolwiek obsadzoną 130 f. 130 m., pstrą 131 f. 131 mar., szklistą cokolwiek obciągniętą 132 f. 132 m., dobrze-pstrą 132 f. 134 mar., jasno-pstrą 131 f. 134 m., 132 i 134 f. 136 mar., wysoko-pstrą lekko obciągniętą 132 f. 137 m., wysoko-pstrą 135 f. 138 m., wysoko-pstrą szklistą 135 f. 140 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 130 do 131 funt. 140 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik-listopad $131^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, $130^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj $134^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 134 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 mar. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 123 f., 124 f., 124/5, 126 i 127 f. 118 m., 126 f., 126/7 i 127 f. $117^1/_2$ mar., 126 f., 126/7, 127, 128 9 i 129 f. 117 m., 129/30 f. i 131/2 f. 116 m., 130/31 f. 115 m., obsadzone 122 i 123 f. 114 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na październik dolno-polskie 119 mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie 116 mar. w zaofiarowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 114 mar. płacono, na kwiecień-maj dolno-polskie 111 mar. w zaofiarowaniu, 110 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 118 mar. Groch polski tranzyto warzelny 124 i 125 mar. za tonnę targowano. Rzepik polski tranzyto letni 190 mar. za tonnę targowano. Siemię lniane polskie średnie 170 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wyóz morzem grube 3.95, miałkie 3.70 m. za 50 kil. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym i z krótką dostawą $50^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 50 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym i z krótką dostawą $30^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 30 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja jeszcze prawie zwyżkowa. Kurs w Gdańsku 203.50 mar. za 100 rs.

Wywóz zboża z Rossji wynosił w tygodniach, kończących się w dniach:

	17 wrześn. 1892 r.	10 wrześn. 1892 r.	19 wrześn. 1891 r.	20 wrześn. 1890 r.
	k w a r	t e r	ó w:	
Pszenicy . .	238,200	177,300	348,200	338,000
Żyta . . .	13,400	20,500	—	110,000
Jęczmienia .	335,000	236,200	168,600	252,900
Owsa . . .	43,600	62,300	39,500	115,100
Kukurydzy .	43,300	17.800	24,500	4,500

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go października 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	746.2	80	Cisza	4.0	=	3 2
D. 26-go g. 7 r.	742.1	93	WPn	1.4	=	1.1
g. 1 pp.	743 3	89	Pn	2 6	=	2 0

W ciągu d. 25-go b. m.) Temperatura najniższa C. 0.4 = R. 0.3; „ najwyższa C. 6.2 = R. 4.9; Wysokość wody spadłej mm. 0.2.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Октября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).